

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7, I piątro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
 Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7,
 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7
 wieczorem bez przerwy.
**Przedpłatna na „Gazetę Narodową“
 wynosi:**
 w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
 miesięcznie 1 zł. 1 zł. 25 ct. 3 zł. 25 ct.
 kwartalnie 3 „ 3 „ 75 „ 5 zł. 25 ct.
 półrocznie 6 „ 7 „ 50 „ 10 „ 50 „
 Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“
 kwartalnie we Lwowie 4 zł. 20 ct.
 na prowincyi 4 „ 95 „
 We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
 przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
 Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokółkiewski
 Pasz Hausmana; w Paryżu: C. Adam Gib-
 rowski 37 rue de Varenne Paris; we Wiedniu:
 Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse
 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grün-
 angerasse 12 — M. Dukas Nachf. Max. Augensfeld
 & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Woll-
 zeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; w
 Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elinabeth-
 ring 54; w Frankfurcie: M. M. Haasenstein
 & Vogler i G. L. Dabbe & Comp.; w Warsza-
 wie: Reichmann & Freuder.
**CIENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
 czajne na jednozłotowy wiersz drobny dr-
 ukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne na
 wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publi-
 cyści i wiersz lub jego miejsce 50 ct. —
 Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza.**

Lwów 12 sierpnia.

Herszci hakaty sądzili, że po malborskiej
 mowie cesarza jakiś huragan runie na wszystkie
 pielesze polskie, zrówna z ziemią domy, wyrzuci
 drzewa, splucze i zniszczy wszelką glebę rodzajną,
 a na tej nowinie zajeżdże się, zarani *mit Gottes
 Hilfe* gospodarka czysto prusko-niemiecka. A o-
 kazuje się, że się herszci grubo pomylili. Jak
 rozbój gabinetu Combesa zamiast zniszczyć ko-
 rzenie katolicyzmu, owszem ruszył sumienie
 w tych kołach republikańskich, które katolicy-
 zmowi i wszelkiej w ogóle wierze wrogie, nie
 zatrącały jednak w sercu i mózgu poczucia wol-
 ności: tak też mowa malborska znaczną spro-
 wadziła zmianę w tych kołach pruskich, które
 z zasady i łakomstwa krzyżackiego radeby wi-
 dziwały zabór pruski ziemom, ale jeszcze
 jakąś iskry ludzkości a przynajmniej rozsądku
 zachowały. Nadto historia Löhninga pokazała
 na oczy nietylko socjalistycznym i liberalnym
 żywiolom, ale i tak rasowo konserwatywnym,
 jak junkrzy pruscy, dokąd zapędzić się może roz-
 pętana polakozerstwem demoralizacya ster aż
 niemal do tronu sięgających.

To też smażą sobie hakatyści mózgi nad
 nowymi zabójcami dla „polonizmu“ środkami.
 I tak zapowiada *Nationalliberale Corresp.*, że
 sejmowi pruskiemu będzie na przyszłej sesyi
 między innymi przedłożony projekt, przyna-
 jący pewne osobne prawa i przywileje „dzie-
 rżawcom domen, którzy w związku z obecną
 polityką obroną (l) powołani są do spełnienia
 osobnej misyi kulturalnej na kresach wschodnich“.
 Dzierżawcy domen jako „misyjonarze“ kultury,
 toż to *contradictio in adjecto!* Nawet *Nationalstg.*
 nie bardzo wierzy w umysłowe siły dzierżawców
 domen jako kulturtregerów.

Co więcej, cały ten pomysł tak bardzo nie
 podobał się autorowi komicznych uwag margi-
 nesowych w *Poseners Ztg.*, iż się obawia, że przy
 takim dalszym popieraniu niemiecstwa, Niemcy
 od wschodu aż do Frankfurtu nad Odrą wraz
 z Pomorzem i Ślążkiem staną się polskimi —
 „taka polityka może nawet najpartotyczniejsze-
 mu, skądinąd ultraliberalnemu przyjacielowi
 protestanckiego cesarstwa niemieckiego, zbrzydnie
 pobyt w tych dzielnicach“.

Główny organ konserwatystów czyli junk-
 rów pruskich *Kreuzstg.* poruszyła ostatnimi
 dniami dwie myśli — raz polityki pojednania
 między katolicyzmem a protestantyzmem, a
 w ślad za tem myśl drugą niejako z pierwszej
 wypływającą, a to przywrócenia nadobowiązkow-
 wej nauki języka polskiego w gimnazjum w
 Świeciu. Na to rozwiódł gorzkie łanie w *Schles.
 Ztg.* jakiś korespondent ze „wschodnich kresów“
 zapewniając oraz, że właśnie stronnictwo kon-
 serwatywne pod wieloma względami nie po-
 chwała takiego stanowiska. *Kreuzstg.*, której się
 już w mowie malborskiej wiele rzeczy nie po-
 dobało, odpisuje:

„Jestemsi przeświadczeni, że co do sprawy
 polskiej to ssmo nawskróś narodowe zajmujemy
 stanowisko, co cały obóz konserwatywny. Gdyby
 się korespondent *Schles. Ztg.* rozpatrzył był we
 wszystkich mowach konserwatystów w obu iz-
 bach sejmu pruskiego podczas ostatnich rozpraw
 polskich, byłby się przekonał, że oni bezwarun-
 kowo stały ogółem, ale nie małostkowej żądają
 polityki wobec Polaków. Bo i jakże to miało

związek z agitacyami wszechpolskimi, gdyby w
 okolicach co do języka mieszanych dawano w
 wyższych zakładach naukowych studentom nie-
 mieckim sposobność do uczenia się języka pol-
 skiego? Dawniej nawet w gimnazjach wrocław-
 skich podawano nadobowiązkowo naukę języka
 polskiego. Dla urzędników zaś, którzy na kresach
 wschodnich mają być używani, jest znajomość
 języka polskiego absolutnie konieczną, a który
 w szkole wyuczyć się go nie ma sposobności,
 ten ostatecznie stara się z nim oswoić w poży-
 ciu towarzyskim.

„Wcale zaś nie pojmujemy, dlaczego by mó-
 wiąca po polsku beamterya polonizowanie pro-
 wincyi polskich fortyfowała. Tu nie o język cho-
 dzi, tylko o ducha. Do załatwienia zaś sprawy
 polskiej, do zatamowania agitacyi wszechpols-
 kich, które jak najdawniej potępiamy, wcale
 nie postuluje, jeśli stan urzędniczy w miesz-
 anych powiatach tworzy kolonię ściśle odgrani-
 czoną.

„Jeżeli chcemy, aby się Polacy obywatela-
 mi państwa pruskiego poczuli, asymilowali się,
 to nie powinniśmy się od nich odgrażać
 małostkowo. Urzędnik niemiecki, to rzecz pewna,
 zachowa swoją godność narodową, i korespon-
 dent myli się utrzymując, że byłoby „zwrotem“
 w polityce rządu wobec Polaków, gdyby w wyż-
 szych zakładach naukowych do planu naukowe-
 go przyjęto język polski jako przedmiot nadobo-
 wiązkowy — byłoby to jeno zaniechaniem środka
 małostkowego a na nie nie przydatnego.

„Wszakże na posiedzeniu izby posłów z d.
 13 stycznia hr. Buelow wśród żywych oklasków
 olbrzymiej większości oświadczył, że w prowincy-
 ach mieszanych urzędnik nie powinien wystę-
 pywać jako mandaryn, tylko żyć z ludźmi jako
 człowiek, który się nie zaklepa w swoim kółku,
 ale ma serce ciepłe dla potrzeb i pomysłowości
 każdego mieszkańca prowincyi, bez żadnej
 różnicy stanu. A do takiego stanowiska potrzeba,
 jak my znowu dodajemy, władac oboma językami.

„Ale *Schlesische Ztg* podaje w wątpliwość
 nasze przypuszczenie, że naturalnie także roz-
 umiejący po polsku Niemcy potrafią silnie wy-
 trwać w swoim poczuciu niemieckim i pyta:
 „A jakżeż, jeżeli nie ziści to naturalne przy-
 puszczenie? Ha, pomówmy raz całkiem otwar-
 cie! Jeżeli Niemcy w powiatach mieszanych czują,
 że ani pod ekonomicznym, ani pod narodow-
 wym względem nie dorównują Polakom, to chy-
 ba wogóle niema z nimi co robić. Ale my lepiej
 o nich myślimy — kończy *Kreuzstg.*”

Coś się też kaducnie psuje w komisyi koloni-
 zacyjnej. Majętność Ostrowiecko (pow. szremski)
 wraz z cegielnią nabył od Niemca Höpfnera hr.
 Żółtowski za 460.000 marek i cegielnia zaraz od-
 przedał dr. Kowalskiemu z Dolska za 150.000
 marek. Komisya kolonizacyjna traktowała z
 Höpfnerem o ten majątek, ale go nie nabyła,
 pomimo, że Höpfner spuszczał jej 25 000 marek
 z ceny, którą hr. Żółtowski ofiarował. A przecież
 komisya, zdaniem hakatystów powinna była kupić
 Ostrowiecko bowiem leży między miastecz-
 ckiem Dolskiem a dobrami kolonizacyjnymi
 Ostrowiecznem i Nowcem; w Nowcu osadziła ko-
 misya zeszłego roku 50 Niemców protestantów
 i dla nich zbor wraz z plebanją ze swoich fun-
 duszów stawia.

Jakiś korespondent ze Szrema lamentuje w
Nationalstg., że Ostrowiecko, przeszedłszy w re-

ce polskie wbiło się klinem między osady nie-
 mieckie, i wartość Ostrowiecka i Nowca jako
 kolonij okropnie spada. Wogóle zarzuca kore-
 spondent komisyi, że śnać zaspala na swoich
 laurach i raz po raz dopuszcza przechodzenia
 majątków niemieckich w polskie ręce. Niejaka
 pani Pielke sprzedała swój majątek Wola Wa-
 powa polskiemu Bankowi parcelacyjnemu.

Korespondencye.

Londyn 9 sierpnia.

(Koronacya króla Edwarda VII w Opactwie West-
 minsterskim.)

Dziś rano w chwili wschodu słońca tj. o
 godzinie 4:36 sto wystrzałów armatnich w Hyde-
 Parku zwiastowało dzień historyczny koronacyi
 króla Edwarda. Pogoda była prześliczna. Entu-
 zyzm nad Tamizą nie jest tak wielki, jakiego
 byłem świadkiem w czerwcu, kiedy uroczystości
 koronacyjne miały trwać cały tydzień i miały
 swą wspaniałością przemić wszystkie poprzednie
 koronacye. Brakowało setek tysięcy tych, którzy
 w czerwcu przybyli do Londynu, aby oglądać
 widowisko, jakie może raz na 100 lat można
 oglądać; mimo tego ruch na ulicach Londynu
 był niesłychanie ożywiony; wyległo na ulice co
 najmniej 4,000,000 widzów.

Koło godziny 7 pochmurniało i powietrze
 oziębiło się. W tym czasie wszystkie miejsca na
 Charing-Cross były już zajęte. Pociągi co kwa-
 drans przywoziły tysiące gości koronacyjnych.
 Powozami i omnibusami jeżdżący na Strand tu-
 my publiczności. Największy ścisk panował przy
 Trafalgar Square i po stronie Piccadilly. W okli-
 cy Westminstera pustą; straż wojskowa dopu-
 sca tylko osoby zaopatrzone w bilety na try-
 buny; w trybunach zasiadło najmniej 100,000
 osób. Do katedry otrzymało zaproszenia 7,000
 osób prywatnych.

O godz. 8 tłumy zwróciły się od parku St.
 James la Rall Mall; wiedzianno bowiem, że wnet
 wręczędzie parku będą zamknięte. W tej okli-
 cy wznosiły się stare, omszone pałace, dziś wspani-
 ale dekorowane; na dole trybuny ubrane w
 purpurę. Nadchodziło wojsko i tworzy szpalery;
 publiczność wita okrzykami pułki kolonialne.
 Wojska sprowadzone z prowincyi obozowały w
 Hyde-Parku. Na narożnikach i placach kawale-
 rya, w ulicach piechota. O godz. 9 wstrzymano
 ruch powozów.

W stronę opactwa dąży złoście powozy,
 wiozące parów Anglii i ich małżonki. Co za
 wspaniały malowniczy widok. Lordowie i służba
 w strojach starożytnych. Złoto, granatowe i pur-
 pura oświeca oczy. Jeden Paolo Veronese mógł-
 by odтворzyć ten wspaniały obraz. Dziennika-
 rzom wyznaczył wielki marszałek trybuny tuż
 przy samem opactwie. Widok majestatyczny.

Katedra św. Pawła przybrała od strupu
 aż po ziemię w złoto i purpurę. Łodzie przybra-
 ne w draperye złote i czerwone. W nawie środ-
 kowej, przy wielkim ołtarzu wznoszą się estrady
 dla obojga królestwa i dworu, dominuje kolor
 błękitny, po lewej stronie biskupi. Po środku
 starożytny tron św. Edwarda, a obok jego gro-
 bowiec.

Nawy opactwa, mającego kształt krzyża,
 zajmują arystokracja. Po prawej stronie, gdzie
 spoczywają zwłoki Pitta, Disraeliego i Gladstone
 ustawiają się *peeresses*. Damy lśnią brylantami i
 purpurą; brak tylko kwiatów, których nie dopu-
 sca czeremoniał. Po lewej stronie deputowani
 obu izb i inni politycy. Przybywają ambasadorzy,
 ministrowie, którzy nie mają tytułu szlacheckiego,
 np. Balfour, Chamberlain w stroju starożytnym,
 bez charakterystycznego monokla.

O godzinie 10 wyruszyły gwardye hono-
 rowe lądowe i morskie. Najciekawszą prezentuje
 się malownicza gwardya indyjska. Z Bucking-
 ham wyruszą najpierw pod eskortą księżną.
 Jada — jak wam już pisałem — w 8 złościch
 karetach. W pierwszym powozie jechali starzy

księstwo meklembursko-streliccy i ks. of. Cam-
 bridge, dalej ks. Jerzy grecki z ks. Battenberską,
 siostrą króla, następnie królewicz rumuński z
 małżonką itd. W przedostatnim powozie córki
 królewskiej: ks. Maud z ks. Karolem duńskim,
 ks. Luiza of Five, oraz młodzieńka ks. Wiktorya.
 W ostatnim powozie księżna Sparty, królewicz
 grecki i ks. Henryk pruski.

Zrywają się gromkie oklaski i okrzyki:
hip! hip! — to Kitchener na czele generalicyi;
 dalej generalissimus Roberts z bulawą marszał-
 kowską, następnie dygnitarze indyjscy i afry-
 kańscy.

Otoczona wspaniałą świtą nadjeżdża złota
 kolasa królewska, zaprzężona w 8 śnieżnych ru-
 maków. Król ubrany w starożytny strój monar-
 szy, niema na sobie jeszcze ani piąsca ani ko-
 rony. Królowa w złościst sukni brokatowej,
 którą wam swego czasu opisałem. Entuzjazm
 tłumów niema granic; okrzyki, śpiewy, płacze
 mieszają się z burzliwymi oklaskami. Król u-
 szczęśliwiony uśmiecha się i kłania uprzejmie na
 wsze strony. Po prawej stronie kolasy brat kró-
 la ks. Connaught na koniu, oraz 20-letni syn je-
 go ks. Artur, po lewej stronie inni książęta krwi,
 w głębi chorągwy ze starożytnym sztandarem pań-
 stwowym.

Wystrzał armatnie zwiastują przybycie
 orszaku królewskiego do opactwa. Starożytnie
 stroje królestwa i wszystkich uczestników czer-
 monii dostrajają się do starych murów świątyni.
 Mistrzem czeremonii jest ks. of Norfolk (katolik).
 Nadzwyczaj imponujący przedstawiają się złoście
 kostyumy maharadży Gaiapuri i innych księstw
 indyjskich, azjatyckich i afrykańskich; przybył
 oświście Ras Makonnen, wytworny, dumny, o
 dzikiem wejrzniu. Duchowienstw; swymi stro-
 jami, a także stare czeremonie przypominają lu-
 dząco obrzędy katolickie. Między biskupami wy-
 różnia się okazała postać arcybiskupa of Canter-
 bury, prymas Anglii.

Królowę otaczają biskupi Oxford i Norwich
 w kapach i stulach, pazołowie niosą tren królo-
 wej. Pozdrowienia królestwa w katedrze (przy-
 pisane) wygłaszają obecni po łacinie. Niepodobna
 ani dla braku czasu opisywać wspaniałego obra-
 zu, jaki się przedstawił wewnątrz katedry. Wszyst-
 ko to miało w sobie coś imponującego, starego,
 a teatralnego zarazem. Powagi temu obrazowi
 dodała świadomość, że odbywa się koronacya
 najpotężniejszego monarchy na świecie, władną-
 cego nad 300 milionami dusz.

Blade oblicze króla dawało mu w tej po-
 ważnej chwili niezwyklej powagi a zarazem uro-
 ku. Gdy król zajął miejsce przed ołtarzem chóry
 śpiewały hymny i psalmy. Królestwo wstąpiło
 na stopnie „teatru“ i modlą się na klęcznikach.
 Następnie król zasiada na tronie, aby się pre-
 stawić ludowi, poczem odbywa się prastara czer-
 monia. Przed namaszczeniem króla chór śpiewa
Veni Creator. Arcybiskup składa koronę na ołtarz
 i po krótkiej modlitwie wkłada ją na skronie
 króla. Wszyscy obecni wołają *God save the
 King!* a z wszystkich fortów i zamków króle-
 stwa rozlegają się salwy działowe.

Ks. of Norfolk daje znak, aby się uciszy-
 ło; parowie wkładają na głowy korony i prymas
 intonuje *Te Deum*; następuje homagium dygnita-
 rzy i parów. Biskupi a potem wszyscy inni
 ukłękają i ślubują królowi posłuszeństwo, całując
 monarchę w rękę. Te części czeremonii znacznie
 skrócono, gdyż homagium wykonał tylko najbliż-
 si, a inni tylko powtarzali słowa przysięgi.

Potem odbyła się koronacya królowej; czer-
 monii tej nie wymaga prawo, lecz urządziła się
 ją z dobrej woli króla.

Po koronacyi królowej przystąpił królestwo
 do stołu Pańskiego pod dwiema postaciami. Kier
 westminsterski odprowadza ukoronowanych do
 bramy kościelnej, poczem orszak rusza z powro-
 tem na zamek Buckingham; była godzina 2. Po-
 wrót trwał godzinę; przejechano przestrzeń 7
 kilometrów. Entuzjazm tłumów kilkumilionowych
 nie da się opisać. Prócz królestwa podrażniano
 też gorąco Kitchenera. Gdy koło Buckingham o-

krzyki nie ustawały, królestwo wyszli na balkon,
 trzymając korony swe w ręku.

W chwili, gdy piszę te słowa, cały Londyn
 tonie w morzu światła; City wysadziła się na
 iluminacye, jakiej tu jeszcze nigdy nie ogląda-
 łem. Równocześnie odbywa się iluminacya w
 całym królestwie i na koloniach. Także okręty w
 Portsmouth są wspaniale oświetlone i udekoro-
 wane. Za kilka dni odbędzie się imponująca re-
 wia morską.
Jan Wołoszyński.

Paryż, 8 sierpnia.

(Romantyczne małżeństwo Rosyanki z Włochem.
 — Separacya. — Porwanie dziecka. — Epilog
 w sądzie.

Lasek Bułoński był wczoraj wieczorem wi-
 downią niezwyklego wydarzenia; oto dzieje wy-
 padku: Córka rosyjskiego radcy stanu, zajmują-
 cego nad Nową wybitne stanowisko, panna Ta-
 komirow weszła w Moskwie w znajomość z ar-
 tystą włoskim p. di Giusto, za którego gotowa
 była wyjść za żonę, i to mimo stanowczego opo-
 ru jej rodziny. Ślub przyszedł do skutku, lecz
 młode małżeństwo nie było szczęśliwe. Przyszło
 do tego, że pani di Giusto wniosła do trybunału
 w Neapolu podanie o separacyę. Tymczasem
 przyszedł na świat synek, który otrzymał przy
 chrzcie imię Dymitra. Sąd napoleoński zgodził
 się na separacyę i synka powierzył matce; lecz
 p. di Giusto równocześnie z wniesieniem podania
 do sądu opuścił małżonkę, zabierając z sobą Dy-
 mitra. Skutkiem tego został skazany wyrokiem
 zaocznym na 18 miesięcy więzienia.

Matka dowiedziawszy się, że Giusto prze-
 bywa w Paryżu, i że mieszka z synkiem w po-
 bliżu lasku Bułońskiego, opuściła Neapol i udała
 się w ślad za mężem do Paryża. Tu zorganizowa-
 wała sobie specjalną straż, złożoną z prywat-
 ny detektywów, którzy odszukali mieszkanie
 ojca i dowiedzieli się, że ten prawie codziennie
 wychodzi do Bois de Boulogne na przechadzkę z
 synkiem, który ma już teraz 7 lat.

Wczoraj o zmroku oczekiwała u wejścia do
 lasku na przejazd powozu, w którym się miał
 znajdować mąż jej z małym Dymitem. Gdy po-
 wóz nadjechał, pani di Giusto rzuciła się do
 drzewce tegoż, podczas, gdy dwie towarzyszące
 jej osoby zatrzymały konie. Chłopak ujrzawszy
 matkę, rzucił się jej w objęcia i wołał, że chce
 zostać przy matce. Tymczasem ojciec wyrwał
 Dymitra z objęć matki. Powstały krzyki i płacze
 i w jednej chwili powóz otoczył tłum ciekawych.

Fewien Rosyanki, znajomy pani di Giusto,
 począł ją upokajać i prosić, aby z nim odje-
 chała do domu. Zjawili się też dwaj ajenci po-
 lycyjni i ci odprowadzili wszystkich do komisary-
 aty. Na policyi tłumaczyła pani di Giusto, że
 zboleła serce matki doprowadziło ją do dopu-
 szczenia się tego skandalu. Następnie żądała
 egzekucyi wyroku sądu neapolitańskiego, który
 jej przyznał opiekę nad synem.

O wypadku tym mówi także Paryż. W prze-
 ciagu jednego dnia nie można było sprawdzić
 dokładnie, jaki był epilog porwania dziecka.
 Otóż prócz powyżej opisanego faktu, krąży je-
 szcze wersya następująca: Di Giusto nie jechał
 z Dymitem powozem, lecz siedział z synkiem
 na tarasie pawilonu chińskiego w Bois de Bon-
 logne i rozmawiał z przyjaciелеm, któremu towa-
 rzyszyła jego żona z chłopakiem.

Dwaj chłopcy zabawiali się na ścieżce, gdy
 w tem nagle zatrzymał się w tem miejscu po-
 wóz *landau*, który otoczyli cyklicy. Jedni z nich
 rzucili się na Giusta, a inni biorąc za Dymitra
 synka przyjaciela, porwali go z sobą do powozu.
 Po chwili spotrzywszy błąd, porzucili chłopczyne
 na ziemię i uprowadzili Dymitra. Równocześnie
 przyszło do bójki w pawilonie, podczas której
 żona przyjaciela Giusta została raniona.

Awantura w ożywionej części parku spo-
 wodowała zbiegowisko, i w chwili, gdy powóz
 począł umykać, zjawili się agenci i odprowa-
 dzili całe towarzystwo do komisaryatu w Neuilly.

Cavaliere Giusto — według opowiadania je-
 dnych malarz, według innych śpiewak — twier-

jednak humor. — To jedyny mój zbytek; a ty,
 matka, mogłabyś też każdej przyjemności tak na
 ruble zaraz nie obliczać... Tych rubli nie brak
 nam przecież.

Pochylił się nad kwiatem a czerwone, spo-
 cone jego rysy najczystszy wyrażały zachwyt.

— Co za zapach! Jak Boga kołham, je-
 szcze nigdy podobnego nie spotkałem! Dora!
 Gdzie Dora? Musi przecie różę zobaczyć!

Na werandzie zatrzymało coś, zaszłościlo
 jedwabiami, stuknął fotel na biegunach, odsu-
 nięty ruchem gwałtownym i pod ponsową para-
 solką, po drodze rozwierzaną, sfrunęło na kłęb
 istne zjawisko.

Zjawiskiem przynajmniej wydawała się pan-
 na Dora Korska swoim własnym rodzicom. Za-
 pomniany bowiem o owej, na palącym piasku
 wychodowanej róży, oboje na nią tylko oczy
 zwrócili.

Cała w jasnych muslinach i koronkach, by-
 la ona od czubka pantofelka aż do niedbale na
 pozór, lecz sztucznie spiętrzonych ciemnych wło-
 sów, istnym wyrazem mody, zbytku i szyku.
 Parasolka czerwona rzuciła przystęp gorące bly-
 ski na różowe a puszyste, jak u brzoskwini lica,
 na noszek lekko zadarty, karminowe wargi wy-
 datne i oczy piwne, śmiejące się młodociaj i
 weselem.

(Ciąg dal. nast.)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

OGNIWA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

Dla takich willa pod miastem nie jest już
 kwestyą szyku, lecz miejscem rzeczywistego wy-
 poczynku i niewyczerpanych, cichych rozkoszy.
 Natura odzyskuje tu swe prawa. Wraca do in-
 stynktów pierwotnych i bierze zadośćuczynienie
 za długie lata, spędzone w twardej pracy lub w
 odmęcie ciągłej pogoni za złotem.

Do ostatnich należał pan Wilhelm, założy-
 ciel i pierwszy dynasta rodu Korskich.

Słońce lipcowe, rozrzucając czerwone efekty
 kolorystyczne wśród kłębów kwiatowych i szpa-
 lerów malowniczych parku borowskiego, padało
 w snopach suchych a jaskrawych, na letnią rezy-
 dencyę Korskich. Niepowstrzymane młodemi, w
 zarodku zaś skarlałymi krzewami świeżo założo-
 nego ogrodu, paliło żarem piekielnym lotny pias-
 nek, w którym wąż rośliny, pomimo starannego
 podlewania, omdlewały popostru. Piasek ten go-
 rący, rozprażony od upału i brak rzeczywistego
 cienia, czyniły pobyt w ładnym, lecz zbyt mło-
 dym ogrodzie wprost nieznośnym; żar, jejący z

blachy cynkowej, jaką pokryto pałacyk o preten-
 sjonalnych wieżyczkach i balkonach, uniemożli-
 wiał przesiadywanie w pokojach. Werenidy więc
 tylko, ładną terracotą wyłożone, a oplecione
 clematemem, mogły ratować mieszkańców.

Nie wszyscy jednak ratunku tego zdawali
 się potrzebować.

Wdzięcznie zarysowanym, lecz do wysoko-
 ści człowieka nie dosięgającym jeszcze szpalerem,
 prażony przez podzwrotnikowe pociski słońca, a
 gorącym tem rozpromienionym tylko, szedł pan
 Wilhelm Korski. Ubrany w prosty, niezbyt świeży
 kitel z szarego płótna, w takichże luźnych, sze-
 rokich spodniach, bez kamizelki i krawata, w ka-
 peluszu słomkowym, mocno sfatygowanym od
 kilkoletniej służby, nie przypominał niczem pana
 milionowego, choćby nawet świeżo powstałej for-
 tuny. Twarz jego pełna, od kilku dni niegolona,
 śmiała się zadowoleniem, oczy jasne dobrodusznie
 na świat patrzyły. Przedziwrawione widać przez
 gazą rondo kapelusza, jeden ostry błysk słońca
 na oczy mu rzucało. Nie mógł jednak zrozumieć
 narazie, z kąd to pochodzi i, jak muchę natrętą,
 ciągle go ręką odganiał. Pojawszy wreszcie wła-
 sną pomysłkę, zdjął kapelusz, obejrzał go i, roze-
 śmiałwszy się szczerze, nie przypuścił nawet, aby
 go można zamienić na nowy, lecz zdecydował
 półgłosem:

— Przedarł się! Szkoda... Trzeba teraz
 dziurą kłaść od tyłu.

Odwrocił ją do pleców, obtarł z rzęsitego
 potu czoło i krótki, czerwony kark apoplektyka
 poczem obcinał dalej wielkimi nożycami wystające
 gałzki drzewek grabowych.

Z dobrodusznych jego oczów biło zadowo-
 lenie. Przysztawał, oglądał każdy liść nieledwie,
 przyczem znalazłszy liść lub zająłak robaka
 rozgniatał w palcach z taką rozkoszą, jak gdyby
 rozcierał na nich drogocenny a wonny olejek.

— Dobrze, że Dora nie widzi, — mrknął
 raz bezwiednie. — Dopiero to wołalaby: „Fi, fi,
 fi!“ i kręciła arystokratycznie nosem.

dzi, że sąd w Neapolu zezwala na separację, jemu a nie żonie odda Dymitra. Zona wniosła przed kilku miesiącami do sądu podanie o rozwód, a twierdzi, że Giusto niema z czego utrzymywać dziecko, żąda wydania jej Dymitra. Trybunał zgodził się na umieszczenie chłopczyka w jednym z pensjonatów neapolitańskich. Giusto nie chciał przystać na to i wyjechał z chłopcem do Paryża. Według drugiej wersji sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta przez sąd paryski i dopiero dziś lub jutro dowiemy się, kóremu z dwojga spierających się małżonków oddana zostanie pod opiekę nieśczęśliwa chłopczyca.

Paryż 9 sierpnia.

Ojciec Dymitra nazywa Fausto Giusto, pochodzi z Neapolu i jest malarzem a zarazem śpiewakiem zawodowym. Żona jego Helena, z domu Takomirów jest córką adeptywaną inspektora szkół w Moskwie. Po wyjściu za mąż mieszkała z nim przy jego rodzinie w Neapolu. Separację wzięli Giustowie przed 5 laty; Dymitr pozostał przy ojcu. W rok po rozjeździe się małżeństwa Helena korzystając z krótkiej nieobecności męża, uprowadziła synka, którego zwróciła skutkiem interwencji władz. Powodem do separacji był niedozwolony stosunek żony malarza z magnatem włoskim i księciem S. Sprawa oparta się o sąd, który ją skazał na trzymiesięczne więzienie. Wówczas Helena podała o unieważnienie małżeństwa, opierając się na tem, że ślub zawarty w Rosji i nie dopełniony wtedy potrzebnymi formalnościami. Sąd unieważnił związek i skutkiem tego odpadła skarga męża i kara za cudzołóstwo. Gdy Giusto osiedlił się w Paryżu, Helena doniosła do sądu, że ojciec nie ma za co utrzymywać syna i skutkiem tego chłopca oddano do collegio Rinaldów w Neapolu na koszt matki. Z tego to powodu twierdzi ona, że sąd jej oddał Dymitra.

W sądzie policyjnym obie strony domagały się oddania im syna i wreszcie matka zgadzała się na to, aby go odesłano do collegio Rinaldi. Ojciec zaś obstawał przy tem, aby Dymitr pozostał przy nim w Paryżu. Przed godziną zapadł wyrok trybunału, mocą którego Dymitr Giusto oddany został pod opiekę p. Roberta Junio, bankiera osiadłego w Paryżu. Ojciec ma prawo widywać chłopca dwa razy w tygodniu, a matką ilekroć tego zażąda.

Strajk rolny.

O strajkach rolnych donoszą: W przeważnej części powiatów, w których wystąpił strajk rolny, żniwa są już na ukończeniu. — W obec tego także strajki rolne nawet tam, gdzie najdłuższe się przeciągały, zwolna ustają. Oprócz kilku gmin, strajkujących w powiecie zbarazkim, oraz odosobnionych strajków w niektórych gminach kilku innych powiatów, — strajki utrzymuje się właściwie jeszcze tylko w powiecie kamionieckim. Także jednak i tam położenie zwolna się poprawia, gdyż nawet w gminach, w których strajk miał przebieg burzliwy, jak np. w Sokalu, Pobuzanach, Niesuchawie i Derewlanach, ludność się znacznie uspokoiła. Interwencja wysłanych na miejsce urzędników starostwa zdolała zapobiedz rozwinięciu strajku w Berbekach i Nieznanowie. W Rzepniewie u p. Thulliego spalono stertę konicy; sędzia śledczy przybył na miejsce, — sprawy dotąd niewyśledzone. W Czarnyżu spokój; strajk trwa dalej, — oby robotnicy pracują w polu bez asystencji wojskowej. W powiecie areztowano dotychczas z okazji strajku z powodu poburzenia: W Milaniewie starym 9, w Derewlanach 4, w Rzepniewie 1, w Spasie 10, w Horpinie 3, w Dziedziolowie 10, w Ubinach 10, w Sokolu 10, w Cholujowie 2, w Czarnyżu 5, w Pobuzanach 1, oraz kilka w Jabłonówce.

KRONIKA.

Lecznia, dnia 12. Sierpnia 1902.
Kalendaryk.
W środę 13 sierpnia Hipolita M. — Gr. kat. Jankowicz. — Kalendarz słowiański Bosława.
W sobotę 14 sierpnia Eustasjusza. — Gr. kat. Prois. s. Kr. — Kal. St. Dobrowo.
W sobotę 15 sierpnia Wniebowstąpienia N. M. P. — Gr. kat. Stefan M. — Kal. St. Jankowicz.
W sobotę 16 sierpnia 501, sobota 704.
W piątek 15 sierpnia Wniebowstąpienia N. M. P. — Gr. kat. Stefan M. — Kal. St. Jankowicz.
W sobotę 16 sierpnia 501, sobota 704.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radcę wyż. sądu kraj. w Krakowie Karola Kunza, oraz radców wyższego sądu kraj. we Lwowie, Zygmunta Żminkowskiego i Włodz. Buczańskiego radcami dwora przy najwyższym trybunale kasacyjnym.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor poczty p. Seferowicz powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Kronika lwowska.

— **Aptek lwowska publikacja.** że od 1 września otwierane będą od 7 rano do 9 wieczór, a nie jak dotąd do 10. Służba nocna zostaje niezmieniona.

— **Rozszerzenie siatki kolei elektrycznej między stacją.** Ministerstwo kolei udzieliło gminie m. Lwowa koncesji na roboty wstępne celem budowy projektowanych dalszych trzech linii tramwaju elektrycznego, a to: do nowej rzeki, ulicą Kochanowskiego do Pochulanki i ul. Janowską do rogatki. Na mocy tej koncesji rozpoczęto już prace przygotowawcze do budowy pierwszej z tych linii, tj. do nowej rzeki. Na teraz prace ograniczają się do pomiarów wysokości (t. zw. niwelety) w ulicach, których ma iść kółko. Praca ta jest bardzo ważna, a ponieważ ruch uliczny trudnił wiele to pomiary, przeto odbywają się one głównie wczesnymi rankami już od 5 a nawet 4 godz. rano. Wykonuje je inż. p. Barcewski z miejskiego urzędu budowniczego. Po ukończeniu pomiarów wypracowany zostanie projekt szczegółowy kolei i na podstawie tego będzie odbędzie się rewizja trasy przez delegata ministerstwa przy udziale reprezentantów władz miejscowych. Budowa tej linii zamierzona jest w przyszłym roku, inne czekać muszą lepszych czasów. Trasa linii do rzeki jest następująca: Od kawiarni wiedeńskiej ulicą Hetmańską, poprzez teatr w ul. Karola Ludwika i plac Gołuchowski, dalej ul. Szpitalną w ul. Słoneczną, następnie drogą między pl. Misyonarskim a wałem kolejowym do ul. Zamarstynowskiej, dalej ul. Zamarstynowska, Panieńską w ul. św. Marcina, następnie przejdzie w ul. Zborowickich i stąd w ul. Nowej rzeki do bramy teatralnej reżyserskiej. Druga alternatywa pomija ul. Zborowickich i idzie wprost ulicą św. Marcina i dopiero na wysokości nowej rzeki skręca na prawo ku swemu celowi. Część linii do ul. Zborowickich ma być dwutorowa, reszta jednotorowa. Zarówno trasa, jak i inne szczegóły, nie są jeszcze definitywnie ustalone, nastąpi to dopiero później, na

podstawie uchwał Rady miejskiej, po przeprowadzeniu niezbędnych studiów przez magistrat i za wzięciem niektórych koniecznych umów, jak n. p. kolejną konna, co do krzyżowania szyn itp.

— **Pożar.** Wczoraj wieczór około godziny 9 wybuchł pożar tuż obok piekarni Karlebadzkiej przy ul. Zółkiewskiej. Zajął się stajnia w podwórzu piekarni Kalba, Straż ogniowa, która szybko przybyła, stłumiła do pół godziny ogień. Szkodę nie wielką; około 1000 koron.

Kronika krajowa.

Jubileusz Kalwaryi Zebrzydowskiej. Oibryzmie ślomy nabożnych cenią się do kościoła i do konfesyjonałów, by mógł po odprawieniu wymaganych praktyk religijnych dostąpić odpustu przez Ojca św. na cały miesiąc jubileuszowy nadanego. Polowa liczby konfesyjonałów obłożona jest przez patników od wczesnego świtu, aż do późnej nocy i kilkudziesięciu księży nie może nastarczyć o pracę.

Między w kościele Grobu Matki Boskiej prowadzą OO. Jezuiti. Między na samej górze Kalwaryi, odbywano na podwórzu kościoła, prowadzą OO. Zakonną św. Franciszka. Dnia 9 t. m. celebrowali księża Kanonicy regularni z Bożego Ciała w Krakowie, a d. 10 bm. OO. Jezuiti.

Dnia 10 bm. przybyło dwanaście nadzwyczajnych pociągów z pamiłkami ze Ślązka z Węgier i zachodnich powiatów kraju. Spodziewany jest większy jeszcze napływ pamiłkami; z samego Ślązka zapowiedzianych jest 12 000 osób. Dziś liczą już obecnych na 40 000 osób. Wszystkie mieszkania w górnej części miasta zajęte, lepsze kwatery w mieście jeszcze wolne. Sam klasztor pomieścił przeszło 100 osób.

Pomnik dla śp. biskupa Łobosa. Duchowieństwo diecezji tarnowskiej chcąc dać wyraz swojej gorącej wdzięczności dla przedwcześnie zmarłego swego arcybiskupa śp. ks. Ignacego Łobosa za to, co zdołał dla odnowienia katedry tarnowskiej i dla odrodzenia duchowego całej diecezji, postanowiło wnieść w katedrze tarnowskiej pomnik, któryby godnie uczcił pamięć tego księcia Kościoła. W tym celu przystąpiono do zbierania składki pieniężnych.

Cerkiew katedralna w Stanisławowie. Odnowienie wewnętrzne cerkwi katedralnej w Stanisławowie jest już prawie na ukończeniu. Kosztowało ono 180 000 koron. Robotami malarskimi i złoczeniem okno odnowienia kierował artysta-malarz Makarewicz. Dzieło odnowienia cerkwi przeprowadził ks. młodszy Faciewicz na czele ruskiej kapituły. Odnowienie dokonano na podstawie studiów, przeprowadzonych przez ks. młodszy Faciewicza z p. Makarewiczem, w cerkwi w klasztorze Dragomirna na Bukowinie, gdzie są rządkie dzieła już w Galicji staroszkolskie wzory ornamentyki cerkiewnej.

Z Jasieńki donoszą: Dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem przyjechał do nas z Jasieńki, ks. biskup Pelczar, witany przy wjeździe do miasta przez wielki zastęp księży z okolicy i przez rodzinę hrabiów Potockich. Przy nader liczny udział wiślan i inteligencji okolicznych odbyła się koronacja Matki Boskiej z sołnkiem nabożeństwem w kościele parafialnym. O godzinie 12 wyla się zaś procesja.

Popołudniu o godzinie 5 miał stud. fil. p. Jachimowski odczyt o bitwie pod Grunwaldem w wypełnionej po brzegi sali szkolnej, poczem śpiewano pieśni patriotyczne.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą: że zarządca arcydzieł zakładu przemysłowych w Żywcu, Stanisław Rusin, stracił się w jednym z hoteli w Morawskiej Ostrawie. Powodem ma być nieśczęśliwa miłość.

Z Tylicza otrzymujemy piękny opis wizytacji kanonicznej, dokonanej tam dnia 20 sm. przez ks. biskupa Wałęgę. Naprzeciw nadziejącego ks. biskupa wyruszyła banderya konna pod przewodnictwem p. Augustyniaka, a u bramy, bardzo gustownie pod kierunkiem p. Albińskiego wystawionej, zebrał się: proboszcz ks. J. Kapturkiewicz z asystentami gr. kat. księża S. Polańskiego i D. Mochackiego, dalej reprezentacja gminy i mnóstwo ludu. Ks. biskup powitał ks. Kapturkiewicza i burmistrza P. Królkowskiego, poczem w procesji adamo się do kościoła. Gdy ks. biskup usiadł na tronie, proboszcz ks. Kapturkiewicz wyszedł na ambonę, powitał go serdecznymi słowy, a ks. biskup bardzo pięknie odpowiedział. Nastąpiła wizytacja, po której ks. biskup do godz. 10 w nocy spowiadał. Następnego dnia ks. biskup mszą św. o 7 rano, potem słuchał spowiedzi, katechizował i bierzmował. Po sumie odbył ks. biskup konferencję z komitetem kościelnym w sprawach kościoła. O godz. 1 zwiędził ks. biskup sąsiednią cerkiew, gdzie witał go ks. Polański, a następnie po objeździe u proboszcza ks. Kapturkiewicza, na którym był także starosta nowosądecki p. Jarosz i zarządca Kryniczy p. Mravincow, odjechał ks. biskup do Tarnowa.

Z Przemysła donoszą: Aresztowani Lewkowicz i Burghard pod zarzutem szpiegostwa przez policję przemyską, odpowiadają także będą i za kilka zwykłych kradzieży, których się dopuścili, jak wykazało wstępne śledztwo. Pierwszy z nich poprzednio był właścicielem restauracji w Ryńku po p. Adamowskim, a goście jego restauracji składali się tylko z podoficerów, z którymi nawiązywał znajomości i znajomości te starał się następnie wykorzystywać. Drugi był dawniej inspektorem policji w Starym Samborze, gdzie się dopuścił oszustwa i kradzieży, i za to był karany kilkuletnim więzieniem. Obaj szpiegowali na rzecz Rosji.

Narodiny w pociągu. Z Tuchli donoszą: W wczorajszym rannym pociągu z Budapesztu, powiła między stacyami Sławsko a Tuchlą pewna pani jadąca z Abazjami do Lwowa w przedziale II. klasy, zdrowe dziecko. Przypadkiem znalazł się w pociągu lekarz dr. Eichal, który udzielił połączony pierwszej, nieodroczonej pomocy. Na stacji kolejowej w Tuchli wyniesiono z wagonu matkę i nowonarodzone dzieciątko.

Z Truskawki. Lista gości kąpielowych, przybyłych do Truskawki do 1 bm. wykazuje osób 1749.

Z Berlina. W całym Berlinie Potok leży plynny; Niemiaszek kusy Widzi brak racyi W kolonizacji, Na nie pokuty, Dala minusy Przeczoła rada. Polska zaś spółka Jednak nie biada, Niekóre kółka Dały już plusy. To stoi solą pewnie ci w oku, Niemose żarliku.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)
Praga 12 sierpnia. Kasę oszczędności w Śnieżkowiu, w której wykryto milionowe defraudacje obciążają tłumy, domagające się swych wkładów.

Rzym 12 sierpnia. Afery w banku francusko-włoskim przybierają coraz większe rozmiary. Turynski bank dyskontowy ponosi szkodę na 9,300,000 lirów. W aferę tę są wmięszani trzej deputowani, między nimi Poli, Pantaleone, którzy z banku pobierali wielkie prowizje. Sensacyjną budzi udział w tych skandalach dep. Pantaleone, który podczas znanej afery w Banca Romane odegrał rolę Katona.

Barcelona 12 sierpnia. Dwóch robotników, którzy z powodu ostatniego strajku zostali oddaleni, zabiło swego dawnego pracodawcę, fabrykanta Carola.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych.) D. 11 sierpnia 1902 r. o godzinie 7 rano Oermiowce +15.8, Tarnopol — Lwów +18.9, Skole +17.8, Przemysł +12.4, Tarnobrzeg — Nowy Zagórze +18.5, Kraków — Praga +14.4, Wiedeń +14.0, Samarski — Budapeszt —, Ischl +15.1, Riva +20.4, Triest +18.8 Celjusza.

MALY FEJLETON.

TRYBAJKI.

I. Kuszenie.

(Bajka indyjska.)

— Mistrzu, powiedz mi bajkę.
— Oddaj się fałom, z którymi plyniesz, a ukolysz cię lepiej, niż najmówniejsze słowo. Słuchaj jednak:

Mrok gęsty zalegał dolinę Gangesu i żadna gwiazda nie oznaczała doby, gdy księżę zatrzymał swą karawanę na rozstaju dróg.
— Nie pójdziemy dziś dalej, — rzekł do swoich, — gdyż mało wiemy o drodze, którąśmy przebyli, a nie o przyszłych drogach. Niech ogień płoną w obozowisku, a może przywabią kogoś, kto-świadom że otokicy. Niech czuwają ci wszyscy, którym troska o bezpieczny sen ukochanych odpedza sen z własnych powiek, tej bowiem straży ufam najbardziej.

Rzekłszy, uchylił zasłony i cicho przestąpił próg swego namiotu. Przez chwilę stał nastluchując, aż pochwylił uchem oddech równy i czysty, jak pierzebia tchnienie nocy na śpiących liliach. Wówczas zbliżył się ku wezłowiwu łoża księżę, gdzie w błędnym świetle kaganka we śnie różowili się jasne lica ukochanej i falowało łagodnie jej łono.

Bez szmeru usiadł księżę u stóp swego łoża i w ciężkiej zadumie pochylił czoło.
Z obozowiska zalaływał gwar gromady ludzkiej, układającej się na spoczynek. Kwiliły rzewne niemowlęta; prawity nad niemi przewlekłe matki o troskach wczorajszych, dzisiejszych. Mężowie dodawali sobie otuchy nawolwaniem i pokrzykiem.

— Tak małośmy uszli, — dumał księżę, — a oto znużeni są, stopy mają pobite i ląkną spoczynku.

A oto z obozów dążących nieznajomą drogą i z matek, którym pierś wysycha w wędrowce, między jednym stajaniem a drugim, przymnożyło się nowego życia i nowej troski.

Księżęciem ich jestem, więc duszą plemienia, a sam błędę po omacku.

Którędy się obrócimy jutro?..
I zniósł się ku ziemi młode czoło księżę, jak gdyby w prochu jej tkwiła odpowiedź na dręczące pytania.

A w tem uchyliła się zasłona namiotu i na ciemnym tle nocy stanęła postać pielgrzyma. Gdy zaś postąpił ów pielgrzym w krąg światła, urwał księżę, iż nie był to ni mąż, ni niewiasta, nie starzec, ani młodzieniec, jeno wyschłe i jak by w żużel przepalone podobieństwo człowieka. Płonęły mu tylko oczy, jak światło gromniczne, ręce zaś niezwykle wychudłe trzymał w krzyż na piersiach.

— Przychodzę, by cię zbłąkanego oświecić — rzekło widmo człowiecze. — Otoś na rozstaju dróg, a nie wiesz, kędy julo masz obrazić krokiem.

— Mów tedy, — rzekł księżę — skoróś świadom jutra.

I pielgrzym począł mówić, a były w słowach jego niekiedy rzeczy tak słodkie i miłosci pełne, że nawet jego własna twarz gorzka i uścięta wypromieniała się, jakby największą godnością człowieczeństwa.

Leż naraz podniósł swą rękę ów pielgrzym, podobnie jak ci, którzy mówią przeklinają, i począł zhańbić wszystko co ziemskie.

— Nie troszczcie się zbytnio — wołał — o życie doczesne, gdyż celem waszym jest żywot wiekisty. Tam tylko — i tu podniósł ku niebu palec wysychy, jak bambus spalony w pożodze słonecznej — tam tylko królujecie wieczna szczęśliwość. Tam nie miłkną pienia weselne i zastępy chwała Pana zastępów.

Gdy tak mówił, ozwały się nagle z krańca obozowiska jęki i wołania i szczęk oręża.

Księżę pochwylił to mierz i wybiegł szybko z namiotu, skinąłszy na pielgrzyma.

— Piękna jest — rzekł — twa opowieść, zwłaszcza w tem, coś mówił o synu człowieczym. Leż oto słyszę płacz i wrzaskania dookoła siebie i najuczudniejszą pienia cherubów nie zagłuszają mi skargi ludzkiej.

To mówiąc pomknął w stronę, z kąd dochodziły wołania, rozkazawszy wrzód pielgrzymowi udać się do namiotu chorych bez nadziei ratunku, ażeby opowieścią skracał im godziny konania.

Gdy wrócił, noc w połowie ubiegła, i bładzi sierp miesiącka wysunął się z chmur płynący ku wschodowi.

gdyż tej jest z góry zapowiedziane nieodmienne królestwo, należy szerzyć wszelkim sposobem, a mianowicie i gwałtem. Gdy zaś wdział, iż księżę nie we wszystkim i w malej tylko części sprzyja temu, co mówił, rzekł:

— Leż troszczcie się raczej o wieczną szczęśliwość. Tam — tu wznosił ku niebu palec okrągły i tłusty, jak ogonek tuczonego prosięcia, — tam tylko, w raju mego proroka wieczna szczęśliwość czeka wybranych. Tam, w wieńcu bajader, w pośród najpiękniejszych hurys, piją z zdroju wiecznej rozkoszy wierni mego Boga.

A gdy tak mówił, księżę już przestał go słuchać, gdyż czuł, jak we śnie drgnęły powieki Ukochanej, co bywa przed otwarciem oczu. I wnet widnie jasne gwiazdy zabłysły od wezłowiwa, a dwoje ramion w słodkim omdleniu wyciągnęło się ku księżu.

— Czuwasz jeszcze — szepnęła sennie, i jak dzieci się garną ku piersi matczynej, tak pogaręła swą kibić wiotką w ramiona męża.

— Wdziałeś? — rzekł księżę do derwisza — odejść więc i nie mów nigdy o wdziękach wielu pięknych tym, którym wieczności całej za mało, by wyczerpać moc upojeń Jedynej.

Leż można powiedzieć swą opowiadać młodemu wojownikowi, aby z usmiechem biegł w bój, marząc o hurysach, czekających w raju. I znowu noc płynęła nad Gangesem, gdy ukolyszana w pieszczotach utulił sen nadranny. Tylko oczu księcia nie ostoił anioł snu swem skrzydłem, lecz owsem demon nocy bezsennych zażęgał w nich ponure światło troski o jutro. I była chwila szara, gdy noc łamie się z porankiem, i światłość wszelka czyni się mdłą, wędniejąc w śmiertelnym wysileniu mroku.

I po raz trzeci uchyliły się zasłony namiotu i głos nowego przybysza wionął od progu. A był głos ów podobny właśnie nadranemu omdleniu światła lub tchnieniem nieoświeci.

— Nigdy i nigdzie — szemrały bezkwestnie wargi — nie znajdziesz ukोजना. Ból rodzi wszelką rozkosz, mrok gasi wszelką światłość, śmierć znosi zaród życia. W mozołe przemian i wędrowek przemija wszelki byt. Błogosławionym i doskonałym — jeno spokój niebu.

A gdy tak wiał pustką te słowa martwe — szatywała ludzka pierś, na którą padły i pochylały się korony kwiatów ku szarym prochom ziemi. Na łożu swem Ukochana zacięła w twrodzie i pierwsza zmarszczyła skrzydła jej czoło dzieciece.

Leż wtem przez uchylone płótno namiotu padł blask pierwszego świtania. Z nad fal Gangesu porwały się mgły i wionęły ku niebu. Zakolysały się trzciny nadbrzeżne, lotosy rozchyliły śnieżną pierś, na której błysnęły ranne rosy. W zarosłach wszczął się szczebiot ptaków i migotanie skrzydeł. Wszystko, co żyło, od trawki podnej do królewskiego tygrysa, który się przeciągał w bambusach, powstawało, jak wstając naprzeciw przybyłowi fale, krzewy i rośliny z dna morskiego.

Z obozowiska i z górskich szczytów, z gąjów i z pól, z prochów ziemi i z powietrznych rozwłój, jak dźwięk struny napiętej z krańca, porwał się wielki głos życia.

A tam, w niezmiernem oddaleniu niebios, a jednak bliski najlichszego pyliku, wstawał ogromny krąg słoneczny.

Wezbrała wówczas młoda pierś księżęca i roztworzyły się szerokie ramiona, świat cały pragnąc objąć w uścisku. A oczy księżęca uderzyły przed siebie, jak zbudzona orły nad wyzłocnym w promieniach snem Ukochanej, nad obozowiskiem gwarnie budzącem się do pracy, nad dolinami rozkwitłych w zorzy krain, księżę ku słońcu posłał zwycięski okrzyk:

— Życie!
— Skończyłem bajkę.
— Mistrzu leż gdyby dnia tego słońce wcale nie wstało?..

Z KRAKOWA.

(Telefoniem i poezją.)
— We czwartek rano zgromadził się komisyja dla restauracji wieży maryackiej celem orzeczenia co do użycia ciosu i cegły przy naprawkach. Obramienie ciosu już rozpoczęto. Gotowe sztuki będą windowane na szczyt i wmurowywane.

Z POZNANIA.

(Telefoniem i poezją.)
— Socjaliści polscy — jeżeli socjaliści polskimi nazwać można — otrzymali już pierwszą naukę od socjalistów niemieckich, z którymi, jak to donosiłmy, zawarli już przeciw innym polskim stronnictwom i klasom pakt przedwyborczy. Na Górnym Śląsku socjaliści „polscy” i niemieccy odbyli zebranie przedwyborcze, aby się zastanowić nad ustanowieniem kandydatów. Otóż „polscy” socyści liści żądali dla siebie 8 okręgów. Niemcy jednak nie przynajli im ani jednego i postanowili we wszystkich okręgach stawiać kandydatów swoich. Niechże teraz wiedzą „polscy” socjaliści, czego od Niemców, chociażby nawet swoich „braci socjalistów” spodziewać się mogą.

— Br. Graewo z Borku wykupił z rąk niemieckich od pani Borchers majątek Szczołdowo za 270,000 marek.

Z WARSZAWY.

(Poezją.)
— Papież zamianował ks. Wiktora Frackiewicza, kanonika kapituły wileńskiej, administratorem apostołskim diecezji wileńskiej na czas nieobecności biskupa diecezjalnego (ks. biskupa Zwierowicza).

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 12 sierpnia. Budżet państwowy na r. 1903 został już przez poszczególne ministerstwa opracowany, a w sobotę odbędzie się rada gabinetowa, na której nastąpi ostateczne jego ustalenie i zatwierdzenie. Rząd na jednym z pierwszych posiedzeń izby poselskiej przedłoży budżet do parlamentarnego zatwierdzenia.

Zamach na ks. Oboleńskiego.

Petersburg 12 sierpnia. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Charkowa: W głównej alei ogrodu Tivoli dokonano podczas przedstawienia zamachu na gubernatora ks. Oboleńskiego. Sprawca za-

machu wystrzelił 4-krotnie z rewolwera i trafił jedną kulą ks. Oboleńskiego w szyję, drugą zranił oberpoliemajstra Bessonowa w nogę.

Sprawcę zamachu aresztowano, identyczności jego dotąd nie stwierdzono.

Amnestya studentów.

Berlin 12 sierpnia. Jak dowiaduje się Berliner Tagblatt z Petersburga, zarządził car wypuszczenie na wolność wszystkich studentów, znajdujących się w więzieniu smoleńskim a zasądzonych z powodu rozruchów w Moskwie w lutym b. r. Gubernator wypuścił więźniów na wolność po krótkiej przemowie, w której wzywał ich do pracy i spokoju.

Ischl 12 sierpnia.

Księżę bawarski Zygfryd przybył tu dziś w nocy i był przed południem u cesarza na posuchowaniu, a po południu na cesarskim obiedzie dworskim.

Londyn 12 sierpnia.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji kolonialnej.

Waszyngton 12 sierpnia.

Na wiadomość, że Niemcy zamierzają dla ochrony interesów niemieckich, zagrożonych z powodu powstania, wysadzić w Porto Cabello wojsko, otrzymał okręt amerykański rozkaz wysadzenia na ląd w Porto Cabello wojska amerykańskiego, gdyby to miasto zostało zaatakowane.

Nowy Jork 12 sierpnia.

Telegram z Port au Prince donosi: Miasto Petit-Goave jest zupełnie zniszczone.

Obie partie walczące wzajem na się zwalają winę podłożenia ognia.

Francuski krążownik, który zawiózł żywność dla miasta, powrócił z 200 kobietami i dziećmi na pokładzie.

Nowy Jork 12 sierpnia.

Telegram z Porto Pagu donosi, że powstańcy zajęli Barcelonę w Wenezueli po 8-dniowej walce. Po stronie wojsk rządowych padł generał Brado i 60 żołnierzy.

Madryt 12 sierpnia.

Rada ministeryalna odroczyła zatwierdzenie kwestyi zniesienia stanu wyjątkowego w Barcelonie aż do powrotu ministra wojny Veylera.

Laurenzo Marquez 12 sierpnia.

Lord Milner przybył tu i zabawi do przyszłego czwartku w góscinie u rządu portugalskiego.

Londyn 12 sierpnia.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem króla Edwarda VII posiedzenie tajnej rady. W posiedzeniu uczestniczyli tak ustępujący członkowie rady, jak ich następcy. Po posiedzeniu król rozdał wysokie odznaczenia.

Sofia 12 sierpnia.

Wczoraj rozpoczął obrady kongres macedoński.

Stambuł 12 sierpnia.

Okręt rosyjski „Rościsław” pod komendą W. ks. Aleksandra Michajłowicza odwiedza od kilku dni porty tureckie nad Morzem Czarnym i znajduje się obecnie w Ordu. W tym samym celu przybyła także wczoraj do Herakli eskadra rosyjska pod komendą admirała Hildebranda.

Rozmaitości.

Wykonanie wyroku śmierci. W Wiedniu dokonano wczoraj wyroku śmierci na niejakim Woborzilu, skazanym przez trybunał przysięgłych za zamordowanie handlarza Kesslera, na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja ta była jedną z najdziwniejszych, jaką kiedykolwiek widziano w Wiedniu. Gdy Woborzil, który wypowiadał się i wyraził głęboki żal z powodu swego lekkomyślnego życia, które go popchnęło aż do morderstwa, zawiął na szubienicy, po 2 1/2 minuty tak szarpotał, iż sprawiedliwości stało się zadość i egzekucya została dokonana. Wówczas ksiądz, który towarzyszył skazanemu aż do szubienicy, przemówił kilka słów do zebranych i zmówił „Ojciec nasz” za spokojny duszy powieszono. Podczas tego czasu powieszony ciągle się ruszał, tak, że pomonik kata musiał mu przytrzymać nogi. Gdy mody ukończono, prof. uniw. wiedeński dr. Haberd, zbliżył się do powieszono, rozpiął mu surdat i koszał, a przyłożywszy rękę na serce, uczcił jeszcze jego uderzenie. Profesor rzekł wówczas, iż gdyby w tej chwili Woborzila zdjęto ze szubienicy, można by było przywołać do życia. Scena ta trwała

wypadki to nawet dosyć częste, — którzy utrzymują, że są arystokratycznego pochodzenia, chętniej się wielkimi stokami i utrzymują, że są baje- ciami bogaci. Chorych takich widzimy nie tylko w zakładach; spotkać ich można często w towarzy- stwie, zdoławszy sobie całe grona wierznych, przy- jaciół, którzy biorą wszystko za dobrą monetę i w razie potrzeby śpieszą z radą i gotówką. Nieprawdopodobnie, a nawet niedorzeczność szego- łów, dotychczas pochodzenia majątku, może w wypadkach pojedynczych posłużyć na przyczynek do dygnosy ciężkiej histeryi. Obok obłądki i histeryi dużą rolę gra też zwyrodnienie umysłowe. Chorzy podobni nie podlegają tym zmianom patologicznym w ciągu życia, rodzą się takimi i można do nich zastosować wyrażenie Maudslaya, że człowiek rodzi się słodziejem jak się rodzi poeta. Tacy ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, co jest niemoralne i nieuczciwe. Na nich najwzmowniej stwierdza się teorya Lombrosa. Dla zrozumienia wypadku Hum- bertowej trzeba uwzględnić dwa czynniki: chorą i społeczeństwo. Gdy wyłączymy ostatnie, pozostanie tylko chorą umysł. Pomimo ogólnego przekonania, że Humbertowa była osobą bardzo przebiegłą, zna- mienną jej cechą stanowi wysoka naiwność i ta naiwność była jej potęgą, jej siłą przyciągającą. Była naiwna i zrzęca, ale otoczenie miało jeszcze najsilniejszą i niebezpieczniejszą. Wszyscy jej wierzyli, — samą bronić społeczeństwa od niej, władze broniły jej przeciw społeczeństwu. Gdyby była żoną małego urzędnika lub chłopką, siedziałaby już od lat dwudziestu w więzieniu albo w zakładzie dla obłąkanych. Dalej wykazują lekarze, że Hum- bertowa była dotknięta zupełnie znieczuleniem (anestezją) na punkcie moralnym i uważając ją za chorą przestępczynię.

mieć, wolę cesarza, a przytem, ponieważ „Sextilia“ liczył tylko dni 30, gdy tymczasem „Quintilius“, przezwany Juliušem, miał dni 31, postanowił, aby miesiąc Augustus liczył także dni 31, większa bo- wiem liczba dni w miesiącu Juliusa mogłaby być z ujmą dla miesiąca Augusta. Odjeżdżając więc dzień od lutego i dodano do sierpnia. Rachuba ta prze- trwała do naszych czasów.

2 Berlin a król włoski. Berlińscy niezado- woleni z tego, że Wiktor Emanuel nie przybył naj- pierw do stolicy sprzymierzonej rzeszy niemieckiej lecz odwiedził Petersburg, nie myślą się bardzo wysadzać na gościnną króla. Choć czas odwiedzin już niedaleki, rada miejska nie zastanawiała się jeszcze nad dekorowaniem ulic i placów. Radny Hoffm n przyniósł na ostatnie posiedzenie plany, lecz nie mógł ich przedłożyć, bo do dyskusji nad tą sprawą nie przyszło. Dzienniki donoszą, że nie będzie kolumn, posągów, bram tryumfalnych: za- stąpią je kwiaty. A owe kolumny i luki wznoszone przed 12 laty na czas pobytu w Berlinie Humberta I, a później cesarza Franciszka Józefa?

Wątpić także należy, czy przyjdzie do gło- szenia nad zawotowaniem sumy, potrzebnej na de- korację miasta. Sfery rządowe się boją, aby ze strony radykałów nie przyszło przy tej sposobności do dyskusji, bardzo nie milej dla Wilhelma i Kwi- ryana. Podobno pieniądze uchwały rada miejska na posiedzeniu tajnym. Proch hymnu włoskiego i mar- szu beralierów rozkazał Wilhelm gra muzykom wojskowym parady Kaisermarsch Wagnera.

Z rynków towarowych.
Bank rolniczy we Lwowie dnia 13 sierpnia. Geny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 0— do 0—, paszka nowa 960 do 725, żyto gotowe 0— do 0—, nowa 520 do 610, owies obrotowy got. 8— do 890, na term. 5-25 do 6—, jęczmień nowy 475 do 525, jęczmień browarny 575 do 7—, rzepak na term. 9-75 do 10—, linianka — do 0—, groch pastewny 0— do 0—, groch do gotowania 0— do 0—, wyka 0— do 0—, bobik 0— do 0—, burszka 0— do 0—, kukurudza nowa 0— do 0—, stara 625 do 690, chmiel na 56 kilo — do —, koniczyna oser. nowa 42— do 48—, biała 50— do 62—, szwedzka — do —, tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 19-25 do 16-75, paritas Tarnopol ekontyngentowy 750 do 775.

Ruch ograniczony, obroty przeważnie lokalne, ceny notują więcej nominalnie.

Chorzy zdrowymi, Osłabieni silnymi.
Nadzwyczajny eliksir życia, odkryty przez sławnego uczonego doktora, leczy każde cierpienie. Działa cudownie uleczając, które podziwiać należy jako prawdziwe cuda. Tajemnica dźwignego życia dawnych czasów znowa odkryta.

Po długoletnich ciężkich studiach i badaniach wiadomości zamierzałkiej przy- szłości i przez doświadczenia nowoczesnych doświadczeń nauki medycyny, oznajmia nadmierzającą wiedzę sławny lekarz ame- rykański dr. Wood, że rzeczywiście odkrył eliksir długie go życia, że jest w stanie wyleczyć wszelkie cier- pienia ludz- kie za pomo- cą kropli z różnego ziół jemi samemu tylko zna- nych a opar- tych na dłu- gotrwałych badaniach. Nie ulega wątpli- wości, że le- karz ten na serwo bierze swoje twier- dzenia, a po- twierdzają to zadziwiające kuracje, któ- rych codziennie dokonuje bardzo akute- cznie. Teorya jego jest teorya rozum- nie opierającą się na zdrowych doświadcze- niach, zebranych w długolietniej praktyce medycyny. Żaden ci ripiary nie powinien zaniedbać wypróbowania tego o downego „eliksiru życia“ jak go nazywa. Kilka przy- toczonych kuracji są nadzwyczajnie cieka- wemi i mogły by się wydawać jako nie- prawdopodobne, gdyby nie były stwier- dzone przez świadków godnych zaufania. Chorzy, opuszczeni przez lekarzy, osią- gnęli swoje zdrowie. Reumatyzm, neuralgia, choroby żołądka, wzdęcia, reumat. krwi, skóra, zniżają. Ból głowy, krawczy, febra, kaszel, przeziębienie, katar i wszystkie cierpienia krani i płuc doznają uśmienia w przebiegu zdumiewająco krótkiego cza- su. Częściowe porażenie, gicht, hemoroidy zostają wyleczone. Odczyszcza cały system, krew i tkanki, przywraca normalny obieg krwi i system nerwowy napowrót. Cena 6 flaszek k. 6 — 12 flaszek k. 10 wysła- za poprzednim nadaniem pieniędzy lub za zaliczką od opiek. skład D. BOROW w Pressburgu. Postfach. 8267

Wikt domowy, obiady smaczne i zdro- we poleca Z. Komaniewska, plac Kapitulny 1. 6 II. piętro. Dla pp. handlow- ców tanię. 878

Zakład fryzjerski
Edw. Grillmayera
w Hotelu Żorża,
wspianiale urządzone, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAN, poleca wielki wy- bór perfumery, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas pensk, który jako fry- zjer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypotyca także teatrom- amatorskim, prowincjonalnym. Ceny umiar- kowane.

Meble gięte
Braća Tercyarze św. Franciszka, posługują ubogim
Lwów, Kleparowska 15.
Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo za- kupione.

Targ na woły.
Wiedeń dnia 12 sierpnia. Na wczorajszy, targ spo- dziano było rogatego, przeszacowanego na rzeź, ogółem 4781 sztuk, w tem było z Galicyi 38 sztuk z Bukowi- ny 120.

Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 50 h.

Nieprzeznaczonych pozostało 62 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 25 sztuk po 61 do 67 koron, 74 po 68 do 73, 57 sztuk po 74 do 77 koron. Buhaje poduczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 70 koron, krowy poduczone po 51 do 68 koron, bydlę chude po 40 do 54 koron. Wszystko liczone za cetera metryczną żywej wagi.

Wiedeń dnia 12 sierpnia. Okur (silnie) 1670 do —, Nafta galicyjska 81 — do 8970. Spirytus 8980 do —.

Wiedeń dnia 12 sierpnia. Kurs w kor. i po 60 kigr. Notowano: pszenicę na jesień 6-98 do 6-97, na wiosnę 6-44 do 7-82, żyto na jesień 6-14 do 6-15, na wiosnę 6-44 do 6-45, kukurudza na czerwiec-lipiec 0— do 0—, na lipiec-sierpień 5-28 do 5-24, na sierpień-wrzesień 0— do 0—, na wrzesień-październik 5-28 do 5-29, owies na jesień 5-64 do 5-76, na wiosnę 0— do 0—, Rzepak na sierpień-wrzesień 10-75 do 10-95, na wrzesień-październik — do 0—, na styczeń-luty — do 0—, olej rzepakowy na wrzesień-październik — do —, Uspokobienie: w kukurudzy spokojne, zresztą u- stalone.

Stan powiatu: piątkowo.
Budapeszt dnia 12 sierpnia. Kurs w kor. i po 50 kigr. Notowano pszenicę na kwiecień 6-99 do 7—, na październik 6-66 do 6-67, żyto na październik 5-79 do 5-80, na kwiecień 6-05 do 6-07, owies na paździer- nik 5-84 do 5-85, na kwiecień 5-56 do 5-57, kukurudza na sierpień 4-82 do 4-83, na maj 4-99 do 5—, rzepak na sierpień 10-40 do 10-46.

Oferty dobre.
Ohęd krupa lepsza.
Uspokobienie: spokojne.
Stan powiatu: wiatr.

Dział ekonomiczny.
β Dostawy kolejowe. *Gazeta Lwowska* ogła- sza publiczne rozpisanie dostawy materyałów drze- wnych, które Dyrekcya kolei państwowej we Lwo- wie będzie potrzebować na rok 1903. Dotyczące oferty sporządzone na przepisanych blankietach, mają być wniesione najpóźniej do dnia 10 wrze- śnia do godziny 12 w południe do lwowskiej dy- rekcyi kolei.
β Nafta jako opał wchodzi coraz więcej w u-

„Nowe Ziarno“ pismo popularno-naukowe i powieściowe ślęcznych, z których każdy ma 5 arkuszy, wychodzi od sierpnia br. w zeszytach mie- szczy 1 i zawiera następujące artykuły: „Wybór stanu i wolność osobista w przy- stępie państwie socjalistycznym“, „Ślady chrześcijaństwa w Polsce przed Mieczysławem I“, „Stan Polski za czasów Zygmunta Augusta“, „Marcin Kaptur“ (powieść hi- storyczna z 16 w.), „Wywłaszczenia“ (powiastka), „Białe kości“ (powiastka), „W osadzie normandzkiej“, „Dożynki“, „Uczucie strachu“, „Mleczna droga“ (legenda góralska), „Tekst wyroku na Chrystusa Pana“. Środek na „Śmierć“. Rozmaitości. Przedpłata na „NOWE ZIARNO“ wynosi od 1 sierpnia do końca bież. roku 2 kor. 50 hal. (1 zł. 25 ct). Adres: Redakcya „Nowego Ziarna“ w Krakowie, ul. Czysła 12. 8332

HAYA antiseptyczny puder
— dla niemowląt i dzieci —
jest najlepszą i najskuteczniejszą podsytką.
Do nabycia we wszystkich aptekach

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Giovanni Zuliani i Syn
Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów cementowych
Lwów, ul. św. Piotra 21 — telefon nr. 658.
Filie: STANISŁAWOW KRAKÓW CZERNIOWCE
ul. Zarwaska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstrasse 28.
wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki ma- szynowe z cementu decenowane do posadzki, betonowe kanały, rury wo- dociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studziń, schody, balkony, żłoby, grobowce, oszoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.
Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny fabryki płyt i posadzki xylito- wych Zboril Miksch et Co. we Wiedniu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Zakawce samowolnie miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale po cenach umiarkowanych. 8180

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

SZPARAGI
do 26 maja po 75 ct. kilo, później po 2 zł. 40 ct. paczka 5 kilo- wa. Dwór Łapszyn, — Brzeżany.

Świeży miód pszczałny prawdziwy, w 5kg. puszkach po 6 koron opłatnie, wysła- za pobraniem pocztowym J. Mencerz w Mikulhosach. 870

J. CHRISTOF
we LWOWIE
Fabryka szór i żaluzji ul. Jabłonowskich 9.

SCHÜTZ i CHAJES
dom bankowy i kantor wymiany Lwów, plac Maryański 1. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wy- płata kuponów i wylosowanych obligacyi Losy na spłaty bezpłatne od trzech kor- on począwszy. Bezpłatna rewizja losów i efektów pedagogicznych lesowanu. Pro- mego do wszystkich okragów w roku. Zie- czenia z prowincyi zaliczają się odwrotna poczta nie licząc prowizji. Listy i prze- syłki uprasza się adresować: Dom Banko- wy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryański 1. 7. 7930

Kuracyjny i wodolecznicy zakład 8035

Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem
Szczegółowa lecznica dla osłabień: Neurastenii — osłabienia nerwowe — słabodół pierś — osłabienia dolnych części ciała — słabodół nóg — rekonwalescencyi. Znakomite wyniki wyleczeń. — Prospekt darmo. Dr. Josef Weiss.

Morele (Apykazy). Najlepszy gatunek w 5kg. kosztach opłacone po 3 kor. 50 hal. za pobraniem poczt. zosyła Rubin Prinz, Zaleszczyki. 879

Szat kościelnych
Krajowa pracownia i wszelkich artystycznych haftów ręcznych M. Komaniewskiej we Lwowie, plac Ka- pitulny 1. 6, poleca: Ornaty, kapy, dalmaty- ki, chotargwie, baldachy, antypeny, tawalnie, ozdobne s tuly, sukienki na cy- borium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów stuczkich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracow- ni jest tylko ręczny i prawdziwie artysty- cznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysyłam gratis. 877

Wikt domowy, obiady smaczne i zdro- we poleca Z. Komaniewska, plac Kapitulny 1. 6 II. piętro. Dla pp. handlow- ców tanię. 878

Zakład fryzjerski
Edw. Grillmayera
w Hotelu Żorża,
wspianiale urządzone, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAN, poleca wielki wy- bór perfumery, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas pensk, który jako fry- zjer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypotyca także teatrom- amatorskim, prowincjonalnym. Ceny umiar- kowane.

Meble gięte
Braća Tercyarze św. Franciszka, posługują ubogim
Lwów, Kleparowska 15.
Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo za- kupione.

C. i k. Ministerstwo wojny.
Oddział 13. I. 1435 z r. 1902.

Ministerstwo wojny zamierza w złączonym wykazie wymienione przed- mioty ubrania i uzbrojenia ze skóry (Bekleidungs- und Ausrüstungsorten aus Leder) tworzące czwartą część, austriackiemu przemysłowi zastrzeżonej kwoty, nor- malnego zapotrzebowania na rok 1903 trudniącym się drobnym przemysłem, do dostawy oddać.

Za wskazówkę dla starających się o tę dostawę służą następujące przepisy:

1) W dostawie mogą brać udział tylko majstrowie zamieszkali w królestwach i krajach zastępowanych w radzie państwa, którzy na mocy, przez urząd przemysłowy (Gewerbe-Behörde) wydanych patentów (Gewerbe-Schein) do samo- istnego uprawnienia odpowiedzialnego przemysłu upoważnieni są.

2) Każdy taki trudniący się drobnym przemysłem może jako członek swego przynależnego, na mocy ustawy przemysłowej (Gewerbe Ordnung) albo jako członek na mocy ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 Dz. p. p. Nr. 70 rozdziel- niczo-przemysłowego stowarzyszenia (Werks- oder Productiv- Genossenschaft) maj- ntrów szweskich (siodlarskich i rymarskich) w dostawie brać udział.

W obydwóch razach ma się wnieść ofertę ułożoną według niżej wskaza- nego stowarzyszenia (Genossenschaft) zaliczając według formularza B. sporządzony wykaz.

W wykazie według formularza B) nie mogą rozumieć się samo przez się — wszyscy, tylko ci członkowie stowarzyszenia być zaciągnięci, którzy w dostawie rzeczywiście uczestniczyć zamierzają.

Jeżeli do tego samego stowarzyszenia oprócz majstrów szweskich, także rymarscy majstrowi i t. p. należą, to ma stowarzyszenie, tak dla majstrów szweskich, jako też dla reszty majstrów osobne oferty z wykazem wnieść.

Przy rozdaniu rymarskich i siodlarskich robót uwzględni się także o do- stawę ubiegających się pojedynczych majstrów, jeżeli ze stowarzyszenia, przez które oferta wniesiona została, tylko się jeden pojedynczy członek o dostawę o- biega przy ubieganiu się ale o dostawę obowią. pojedyncze osoby są wykluczone.

8) Urzędowe potwierdzenia, które starający się o dostawę co dotyczy ich uprawnienia do tychże (Punkt 1) na ofertach (wykazach) złożony mają są w for- mularzu B także uwidocznione.

Oferty (wykazy), które tych poświadzeń nie zawierają, nie będą uwzględ- nione.

4) Drobnymi przemysłowcy nie smię przez więcej stowarzyszeń (zebrań) oferować.

5) Oferta zaopatrzona stemplem na 1 koronę ma wpłynąć najpóźniej do 15 września 1902 do 12 godziny w południe do tej izby handlowo-przemysłowej,

Obwieszczenie.

w której obrebie trudniący się drobnym przemysłem zamieszkuje. Później nad- chodzące lub teoretycznie nadane oferty nie będą uwzględnione.

6) Od złożenia kaucyi zwalnia się oferujących, próbek przedkładać nie potrzeba.

7) C. i k. Ministerstwo wojny postawiło rozdzielnie robót, dostawy, do samowolnej dyspozycyi c. k. Ministerstwa handlu, które z uwzględnieniem zdolno- ści starających się o utrzymanie tych robót, według ilości dostarczyć się mającej ogólnej liczby o dostawę się starających przemysłowców, zastosowane do ilości robót rozpisyanych, udzielać będzie.

C. k. Ministerstwo handlu zastrzega sobie prawo przy dostawie obowią przez przemysłowe stowarzyszenie, rodzaj i wielkość klas tegóż przy zamówie- niach samo oznaczyć, dla tego na pewne gatunki (trzewiki, półbuty, buty i cizmy) i wielkość klas oferować nie trzeba. Przy rozdaniu dostawy reszty gatunków uwzględnią się te stowarzyszenia najpierw, które się nie tylko o dostawę kaletnik, lecz i o dostawę robót skórzanych ubiegają.

8) Dostawiacz się mające przedmioty (sorty) muszą być we własnych pra- cowniach dostawę oddzielonych drobnymi przemysłowców (względnie przez sto- warzyszenie na wspólny rachunek w dostawie udział biorących urządzonych pra- cowniach) wyrabiane.

Odstąpienie (cesya) przydzielonej dostawy innym osobom, czy to za wy- nagrodzeniem, czy też darmo, jest niedozwolone i pociągłoby za sobą wykluc- czenie odnośnych przedmiotów (sort) od odbioru.

C. k. Ministerstwo handlu zastrzega sobie dozór przez wydelegowanie in- spektorów, by zlecenia dostawy niewłaściwymi osobom nie były wydawane.

9) Do zapoznania się z cenami dostarczyć się mających przedmiotów służą zaliczony wykaz, wyższe ceny jak te, nie mogą być przyznane.

10) Miejsca i terminy dostawy dla przydzielonych przedmiotów, zostaną przy rozdaniu dostawy, które o ile możności w miesiącu grudnia 1902 na- stąpi, oznajmione.

Z reguły przyznacza się jako miejsce odstawy ten skład mundurów (Mon- turs-Depot), który najbliższy pobytu zamieszkania odnośnego dostawcy poło- żony jest.

Terminy dostawy przypadną na czas od 1 maja do 31 sierpnia 1903.

By dostawę najmożliwiej ułatwić, zostaną dla drobnych przemysłowców w ich interesie w miejscowości, które za daleko od składu mundurów (Monturs- Depot) oddalone są, bliżej położone miejsca dla odstawy według możności wy- znaczane.

Drobnymi przemysłowcy mają prawo, jeżeli ich przedmioty oddawcze jako- wzorowe odebrane zostały, za odstykę takowych od składu mundurowego (względ-

życie. Związek producentów „Ropa“ chcą o ile możności przystąpić przemyślewo- galicyjskim używanie rogi zamiast węgla niemieckiego na opał postanowił sprzedawać ropę na cele opałowe po cenach znizowanych i powierzył sprzedaż jej inżynierowi P. Z. Rodkowskemu, który buduje obecnie we Lwowie w bliskości dworca magazyn na ropę. Kole- j państwowa robi próby z opalaniem ropą loco- motyw. Centralna stacya elektrycznej kolei miej- skiej we Lwowie już od kilku miesięcy kotły swoje opala wyłącznie ropą, przyczem skonstatowano, że kiedy opał potrzebny na wytworzenie jednego kilo- wata przy opale węglem kosztowałby 9 halery — to przy opale ropą kosztuje tylko 7 halery. Za- decydował rzec dyrektor miejskiego zakładu elek- trycznego, który pierwszy pojął doniosłość, posłu- giwania się opalem krajowym i zerwał z rutyną węglową. Akcyjna okrutownia przeworska zak- ontraktowała ropę na opał na tegoroczną kampanię, a jeżeli wyniki okażą się odpowiednie, cały za- kład z 13 kotłów złożony w przyszłorocznej kam- panii będzie ropą opalany, również stacye elektry- cznego dworca stanislawowskiego zakontraktowała już ropę do opatu kotłów swoich na najbliższe lata. Młyn parowy Frenki i spółki w Przemyslu, rozpo- czął kroki, by kotły swoje opalać ropą, co za kil- ka tygodni będzie urzeczywistnione, toż same akcyjny browar Kraciszynski i wiele innych.

β Brodzka Izba handlowa wybrała prezydentem p. L. Blocha, zastępcami M. Kulaka i M. Landaua.

β Zarząd „Alpine Montan-Gesellschaft“ otrzy- mał zezwolenie na emisję nowych 60.000 sztuk akcji.

Z rynków pieniężnych.
Wiedeń dnia 12 sierpnia. (Tel. „Gazety Narod- wej“). Zamknięcie giełdy o godz. 3 minut 5 po połud- niu. Akcje austr. zakł. kred. 885-75, węg. zakł. kred. 728-50, Anglabanku 376-50, Unjonbanku 541—, Bank dla krajów koronnych 420-50, Bankverein 458-25, Do- dencredita 984—, Gal. Banku hipot. 543—, kolei pa- Ństwowych 711—, kolei południowej 67—, tramwaju A. —, B. —, kolei Zibenthal 466-50, kolei północnej 564-40, kolei czerniowieckiej 567—, alpeiny 399-50, Bima Muranya 498—, praskiego towarz. żel. 1516—, fabryki- bronni —, tureckie tytoniowe 296—, oblig. węg. in- demnis. 97-60, renta majowa 101-90, austr. renta koron- nowa 99-80, węg. renta koronowa 97-85, 56-let. listy tow. kredytu ziemk. 99-85, 4-procent. listy banku krajowego 97-10, 4 1/2-procent. listy banku krajowego 101-10, 4-procent. listy banku hipotecznego 96-50, 4 1/2-proc. listy banku

Mleko sterylizowane i Kefir
poleca
Mleczarnia Przeworska
Lwów, ul. Hetmanska 1. 8 i plac Smółki 5.

Browar parowy
w dobrach Kamionka strumłowa, będących własnością J. E. JWgo Andrzeja hr. Potockiego, wydzierzawiony bę- dzie w drodze ofert pisemnych na lat ośm, tj. na czas od 1 stycznia 1903 do 31 grudnia 1910 r.
parowy browar piwny
w roku 1892 zbudowany i w najnowszy sposób kompletnie urządzony.
Do dzierżawy tej dodane zostaną w poddzierżawę prawa propi- acyjne w 56 dobrach powiatów Kamionckiego, Żółkiewskiego i Lwo- wskiego za tą samą cenę, za jaką od ck. Dyrekcyi galic. funduszu pro- pinacyjnego w dzierżawę po koniec r. 1910 nabyte zostały.
Warunki dzierżawy przegladane być mogą za pisemnem potwier- dzeniem w biurze Dyrekcyi dóbr w Kamionce strumłowej.
Oferty pisemne, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wa- dyum dwadzieścia tysięcy koron, tudzież w własnoręczny podpis ofe- renta, wniesione być mogą na ręce podoisaney dyrekcyi do dnia 3-go września 1902 r. o godzinie 12 w południe a zawierac mają oświadczenie, że PT. Oferentowi dokładnie znane są ustanowione wa- runki dzierżawy i że takowym w zupełności się poddaje, tudzież, że z ofertą swoja po dzień 25 września 1902 w słowie pozostaje i zręka się wcześniejszego zwrotu złożonego wadyum.
Natomiast podpisana Dyrekcyja zastrzega dla siebie, względnie dla JE. JWgo Właściciela prawo dowolnego wyboru między ofertantami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu, oraz prawo ewentu- alnego nieprzyjęcia żadnej z ofert wniesionych.
Dyrekcya dóbr
JE. JW. Andrzeja hr. Potockiego
w Kamionce strumłowej.

Najznakomitsze Pntki i Bibułki cygaretowe wyrobu S. W. Niemoiowskiego we Lwowie, są wszędzie do nabycia.

które nie prawidłowo przedmiotów bezwarunkowo wykazują, to odrzuca się natychmiast całą partję dostawy.

Pokazuje się jednak przy wyrwykowej próbie wątpliwość co do odpowiadania wzorowi badanego przedmiotu, to rozszerza się badanie na podwójną a względnie potrójną liczbę, procentową (przynajmniej jednak na cztery do sześć par).

Przy wyrwykowym badaniu poszłe przedmioty zostaną, jeżeli oględziny i odrzucenie ich uzasadniają braków nie wykazały, na koszt skarbowe nadawane wzorowi badanego przedmiotu, to rozszerza się badanie na podwójną a względnie potrójną liczbę, procentową (przynajmniej jednak na cztery do sześć par).

Przedmioty, do uzbrojenia i rzędy na konie (Rüstungs- und Reitzeugsorten) będą badane sztuka za sztuką, czyli każden kawałek z osobna.

14) Przedmioty, które przy oględzinach jako nie odpowiednie wzorom uznane zostały, albo też, które w oznaczonym terminie nie zostały odstawiene, są od przyjęcia wykluczone.

15) W razie, gdyby jeden z trudniących się przemysłem drobnym (stowarzyszenie) odrzucił przedmiotów uważał za bezpodstawnie, przysługuje mu prawo prosić o zwolnienie komisji bezstronnej (unparteiische Commission).

Odnosne podanie należy wnieść w przeciągu 14 dni od dnia odrzucenia do tej komendy korpusnej (Militär-Territorial-Corps-Commando) w której okręgu skład mundurów (Monturs-Depot), miejsce odbioru (Ueberrahmsstelle) się znajduje i która przedmioty odrzuca.

Jeżeli dostawca względem odrzucenych mu przedmiotów zaraz zwołania bezstronnej komisji nie żąda, mają takowe przez odbiorową komisję być zamknięte i przechowane i dostawcy dopiero po zgłoszeniu odwołania albo jeżeli tenże w przepisany terminie zwołania bezstronnej komisji nie zgłosił wydana.

Bezstronna komisja, której zwołanie terytoryalna wojskowa (korpusna) komenda oznacza, powinna się składać z oficera sztabowego jako prezesa, z dwóch kapitanów (rotmistrzów) liniowych, z jednego wojskowego urzędnika intendentury i z trzech cywilnych rzeczoznawców, z których jednego dostawca, a jednego skład mundurów (Monturs-Depot) (a względnie intendantura, w której to obrębie odbiorczy zarząd się znajduje) a jednego sąd handlowy na prośbę (żądanie) komendy terytoryalnej (korpusnej) przyznaczyć się ma.

Jeżeli sąd handlowy nie jest w stanie jednego rzeczoznawcy przyznaczyć, wtenczas powinna się wojskowa terytoryalna (korpusna) komenda w tym względzie do izby handlowo-przemysłowej odnieść.

Bezstronna komisja ma względem wzorów (Punkt 11 i 12) jej przedłożone przedmioty rozstrzygać, przedmioty, które nie we wszystkich częściach rządowym wzorom i opisom odpowiadają, nie powinny być od bezstronnej komisji pod żadnym warunkiem przyjęte.

Powzięta uchwała większością członków komisji względem przyjęcia lub też odrzucenia przedmiotów powinna być jako ostatnie rozstrzygnięcie uważana.

Stronom nie przysługuje prawo do dalszego prowadzenia sążeń ani w drodze administracyjnej, ani też w drodze sądowej.

Jeżeli wszystkie przedmioty, które komisji przedłożone zostały nie kwalifikują się, w tym wypadku ponosi koszt bezstronnej komisji dostawca, w przeciwnym zaś razie t. j. jeżeli wszystkie przedmioty zostały odebrane, skarb wojskowy.

Jeżeli ale tylko jedna część przedłożonych przedmiotów za nieodpowiednią uznana zostanie, w takim razie ponosi dostawca z całych kosztów bezstronnej komisji tylko te kwoty, która się do sumarycznych kosztów tak stosuje, jak oddawca nieodpowiednio uznanej części do wartości oddania wszystkich przepisanych przedmiotów (sort).

Wiedeń, dnia 26 lipca 1902.

Wykaz dotyczący dostawić się mających przedmiotów (sort) i cen tychże.

Ilość i nazwa przedmiotów dostawy	Cena pojedyncoza (Einheitspreis)			
	w cyfrach		w literach	
	K.	h.	Koron	halerzy
2427	5	10	67	dziesięć sześćdziesiąt siedem
2427	6	10	44	dziesięć czterdzieści cztery
4723	7	10	39	dziesięć trzydzieści dziewięć
5904	8	10	30	dziesięć trzydzieści
7286	9	10	06	dziesięć pięć
9053	10	10	10	dziesięć dziesięć
7478	11	9	76	dziewięć siedmdziesiąt sześć
6166	12	9	71	dziewięć siedmdziesiąt jeden
4421	13	9	61	dziewięć sześćdziesiąt jeden
164	5	14	27	czternaście dwadzieścia siedem
263	6	14	13	czternaście trzynaście
328	7	14	05	czternaście pięć
394	8	13	96	trzynaście dziewięćdziesiąt sześć
848	9	13	41	trzynaście czterdzieści jeden
393	10	13	38	trzynaście trzydzieści ośm
223	11	13	21	trzynaście dwadzieścia jeden
171	12	13	14	trzynaście czternaście
104	13	13	10	trzynaście dziesięć
525	5	18	31	ośnaście trzydzieści jeden
590	6	18	18	ośnaście ośnaście
722	7	18	09	ośnaście dziewięć
853	8	18	—	ośnaście —
858	9	17	40	siedmnaście czterdzieści
787	10	17	37	siedmnaście trzydzieści siedem
590	11	17	20	siedmnaście dwadzieścia
459	12	17	13	siedmnaście trzynaście
131	13	17	09	siedmnaście dziewięć
131	5	18	63	ośnaście sześćdziesiąt trzy
164	6	18	50	ośnaście pięćdziesiąt
197	7	18	41	ośnaście czterdzieści jeden
230	8	18	33	ośnaście trzydzieści trzy
230	9	17	63	siedmnaście sześćdziesiąt trzy
362	10	17	60	siedmnaście sześćdziesiąt
164	11	17	43	siedmnaście czterdzieści trzy
131	12	17	36	siedmnaście trzydzieści sześć
39	13	17	32	siedmnaście trzydzieści dwa
6724	paski do spodni (Hosenriemen)*		40	czterdzieści
4789	tornistry ze skóry ocielonej (Kalbfellornister) bez przyrządu do noszenia i bez igły tornistrowej (ohne Traggerüst und ohne Tornisternadel)**		11 14	jedenaste czternaście
6478	przyrządy do noszenia ocielonej na patrony** (Tornister)		2 78	dwie siedmdziesiąt ośm
5150	pasy rzemieńne dla piechoty bez zamków (Infanterie-Leibriemen ohne Schliesse)		7 06	siedm sześć
6085	pasy dla kawalerii (Cavallerie-Leibriemen) z karabinowej opaski (Carabinerstrüpfle)		1 51	jedna pięćdziesiąt jeden
410	torebka do bagnetu karabinu repetetowego (Tasche zum Bajonett für das Repetier-Gewehr)		1 11	jedna jedenaste
3640	ładownice dla piechoty (Infanterie) dla 8mm amunicyi bez trzymania ładunków (8mm Munition ohne Patronenhalter)		— 44	— czterdzieści cztery
10.833	ładownice dla kawalerii (Cavallerie) dla 8mm amunicyi (8mm Munition)		2 57	dwie pięćdziesiąt siedm
1640	ładownice dla kawalerii (Cavallerie) dla 8mm amunicyi (8mm Munition)		1 01	jedna jedna

Ilość i nazwa przedmiotów dostawy	Cena pojedyncoza (Einheitspreis)			
	w cyfrach		w literach	
	K.	h.	Koron	halerzy
1181	1	75	jedna	siedmdziesiąt pięć
968	—	70	—	siedmdziesiąt
5904	—	72	—	siedmdziesiąt dwa
280	3	34	trzy	trzydzieści cztery
15088	—	24	—	dwadzieścia cztery
2952	—	15	—	piętnaście
12792	—	20	—	dwadzieścia
181	2	15	dwie	piętnaście
131	—	68	—	sześćdziesiąt ośm
426	—	81	—	ośmdziesiąt jeden
115	—	23	—	dwadzieścia trzy
98	2	41	dwie	czterdzieści jeden
151	1	48	jedna	czterdzieści ośm
988	—	75	—	siedmdziesiąt pięć
574	—	45	—	czterdzieści pięć
656	—	09	—	dziewięć
705	tutki skurzone do przyrządów noszenia (Lederhülsen zum Traggerüst)		— 24	— dwadzieścia cztery
1181	główne rzędy (Hauptgestell)		1 84	jedna ośmdziesiąt cztery
1312	ogule do wędzideł (Stangenzügel)		1 30	jedna trzydzieści
1509	rzędy do trzeli (do wędzideł) (Trensegestell)		— 94	— dziewięćdziesiąt cztery
1968	ogule do trzeli (wędzideł) (Trensenzügel)		1 13	jedna ośnaście
656	popręgi wierzchnie (Obergurte)		3 42	trzy czterdzieści dwa
984	popręgi dolne (Untergurte)		2 96	dwie dziewięćdziesiąt sześć
1181	rzemień do strzemion (Steigriemen)		2 65	dwie sześćdziesiąt pięć
3936	rzemień do pakowania (Packriemen) tylny boczny (hinterer Seiten)		— 64	— sześćdziesiąt cztery
3968	rzemień do pakowania (Packriemen) tylny średni (hinterer mittlerer)		— 74	— siedmdziesiąt cztery
787	rzędy przednie (Vorderzeug)		2 80	dwie ośmdziesiąt
1706	rzędy stajenne bez rzemyków do wieszania (Stallhafter ohne Anhängriemen)*		2 99	dwie dziewięćdziesiąt dziewięć
1069	tornistry do pakowania z torebką do przechowania amunicyi (Packtornister smt. Patronenversorgtasche)		17 04	siedmnaście cztery
5904	przedni rzemień do pakowania także rzemień do owsa (Vorderer Packriemen auch Haferriemen)		— 46	— czterdzieści sześć
722	torby na poikowy wraz z rzemieniem do przymocowywania (Hufeisentasche sammt Anhängriemen)		2 05	dwie pięć
1968	rzemień do przymocowywania rzędów stajennych bez haków i sprzążki (Stallhafter-Anhängriemen ohne Federhaken ohne Schnallen ohne Dorn)		1 09	jedna dziewięć

* Z tych są 5 procent podług 1ej a 95 procent podług drugiej wielkości gatunku do zrobienia.

** Do tornister ze skóry ocielonej i tornister na patrony, potrzebne wkładki z materiału trzcinowego (Bohrplattenstoff-Einsätze) muszą być od dotychczasowych składów mundurowych (Monturs-Depot), przez drobnoprzemysłowców za złożeniem ceny samokosztu, sprowadzone. Ta cena wynosi dla jednej tornistry ze skóry ocielonej 78 halerzy, dla tornistry na patrony (naboje) 1 koron 11 hal. Tornistry, do których inne, nie z zakładów mundurowych sprowadzone wkładki trzcinowe użyte będą, zostaną od odbioru wykluczone.

Formularz A.

Do świetnej Izby handlowej i przemysłowej

W _____

Oferta.

1 kor. Stempel

Podpisane stowarzyszenie (Vereinigung) w w kraju koronnym powiat oświadcza niniejszem, że zobowiązuje się obowiązuje wszelkiego gatunku, ilości i rodzaju wielkości *) dostawić po cenach przez ministerstwo wojny w obwieszczeniu oddział 13, l. 1435 z dnia 26 lipca 1902 ogłoszonych i w myśl przepisów tego ogłoszenia, które podpisanemu stowarzyszeniu dokładnie są znane i któremu stowarzyszenie to zupełnie się poddaje.

Wykaz (wykazy) tych członków, w imieniu których ta oferta przez podpisanych podaną zostaje, załącza (ją) się.

N dnia 1902.

Stampilia Stowarzyszenia

podpis

*) Oferenci na rysunek i przedmioty (przyrządy) (Rüstungs- und Reitzeugsorten) do jazdy konnej, powinni słowa „obowiązuje wszelkiego gatunku, ilości i rodzaju wielkości“ wypuścić a natomiast ilość i gatunek tych przedmiotów (sort) wymienić, które sobie dostarczyć życzą.

W celu poprawnego ułożenia oferty, zwraca się nareszcie uwagę na punkt 2gi tego obwieszczenia.

*) Z tych ma być połowa według 1ej i 2giej klasy wielkości (Grössengattung) uzupełniona.

Formularz B.

Wykaz *)

tych drobnych rzemieślników, którzy się trudnią szewskim (siodlarskim, rymarskim itp.) przemysłem w miejscowości **) a którzy podpisane Stowarzyszenie (zjednoczenie) przemysłowe upoważnili, waktę ogłoszonej przez ministerstwo wojny obwieszczeniem oddział 13, l. 1435 z dnia 26 lipca 1902 mającej się odbyć dostawę, w ich własnym imieniu ofertę wnieść, odnośny obstałunek przyjęć, dostawę zamówionych przedmiotów (sort) uskutecznić i kwotę zasłużoną (zarobioną) podnieść.

pojedynczych rzemieślników trudniących się drobnym przemysłem			
Imię i nazwisko	mieszkanie		własnoręczny podpis
	ulica	Nr. domu	

N. dnia 1902.

Pieczęć stowarzyszenia przemysłowego.

N. N. podpis stowarzyszenia przemysłowego.

Poświadczenie urzędowe:

Poświadcza się niniejszem, że wyżej wymienieni ***) starający się o dostawę do wyżej podpisanego Stowarzyszenia (zjednoczenia) jako członkowie przynależą i tutaj jako samodzielni szewcy (rymarze itd.) majstrzy w rejestrze przemysłowym zapisani i opodatkowani są.

N. dnia 190 .

Pieczęć urzędu przemysłowego

N. N. podpis urzędnika.

*) Wszelkie wpisy w tym wykazie muszą być atramentem uskutecznione.

**) Obejmuje jedno Stowarzyszenie więcej miejscowości, to należy dla starających się o dostawę z każdej miejscowości osobny wykaz sporządzić.

*) Tutaj należy się liczbę ubiegających się o dostawę w wykazie wymienionych zgłoszonymi wyrazić. Co dotyczy poprawnego ułożenia wykazu zwraca się wreszcie uwagę na punkt 2 obwieszczenia.